**Łąka kwietna w Nadleśnictwie Jamy**

Wszystko zaczęło się ponad trzydzieści lat temu, a może jeszcze wcześniej. Najpierw budowaliśmy remizy dla ptaków sadząc w nich m.in. rośliny miododajne. Później gatunki biocenotyczne zaczęły trafiać na uprawy leśne, najpierw nieśmiało a od pewnego czasu trudno sobie wyobrazić, że gdzieś zabraknie dzikiej jabłonki czy gruszy. Ostatnio hitem stała się dzika czereśnia zwana trześnią. Jednak nasz popisowy gatunek to jarząb brekinia, który wraca do lasów Nadleśnictwa Jamy jako jego naturalny składnik.

Wszystko to dla zachowania bogactwa i różnorodności w lesie. To konieczność wynikająca ze zrozumienia powagi sytuacji. Bez udziału człowieka bowiem owady zapylające rośliny wyginą i będzie to początek końca dla człowieka, który bez roślin uprawnych po prostu umrze z głodu. Spośród prawie trzystu gatunków roślin uprawnych 85% zapylają pszczoły i są one jedynymi owadami zapylającymi 90% ich gatunków. Trzmiele to jedyny gatunek zapylający koniczynę. Bez niego przestanie też owocować pomidor, bez którego trudno sobie wyobrazić posiłek. Niedługo po śmierci ostatniej pszczoły umrze ostatni człowiek.

Czas się opamiętać i zacząć myśleć o świecie owadów, który żyjąc obok nas, szuka dla siebie przestrzeni. W nowym budownictwie owady nie znajdą dla siebie nawet jednej szczeliny do życia. Uprawy rolne na skutek powszechnie stosowanej chemii już dawno przestały być środowiskiem do życia. Zróbmy coś, bo świat owadów żyjący obok nas umiera.

Zamiast wszędzie siać trawę, zasiejmy łąkę pełną kwiatów, gdzie środowisko dla siebie znajdą pszczoły i inne owady zapylające.

Z okazji zbliżającego się dnia pszczół w Nadleśnictwie Jamy założono dla nich łąkę kwietną. Wybrano powierzchnię pod plantacją jarzębu brekinii w Leśnictwie Marusza. W dniu 28 kwietnia 2021 r. na powierzchni spotkali się okoliczni pszczelarze włącznie z Prezesem Pomorskiego Towarzystwa Pszczelarskiego w Grudziądzu, Panem Jackiem Grzelakiem, którzy wspólnie z pracownikami Nadleśnictwa Jamy na powierzchni ok. 0,50 ha wysiali kompozycję nasion roślin kwitnących wzbogaconą dodatkowo o facelię i gorczycę. Każdy siał jak umiał i czym umiał – przy użyciu specjalnych siewników lub ręcznie, jeśli ktoś miał doświadczenie. Wysianą powierzchnię po siewie przywałowano i teraz oczekuje ona na deszcz. Wszystko odbyło się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

Relację z wydarzenia filmowała telewizja kablowa z Grudziądza.

Spotkanie i praca zakończyły się przy ognisku i rozmowach. Nie miałem pojęcia, ile nas łączy z pszczelarzami. Warto było wspólnie posiać kawałek łąki, żeby się o tym przekonać. Jesteśmy już umówieni za rok.

 H.K.